Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 9. Kraków, niedziela 1 marca 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Podstawy bytu rzemiosła kominiarskiego zagrożone!

Zawód kominiarski pozbawiony jest w projekcie rządowym dotychczasowych uprawnień.

Zgodna akcja zapobiegawcza wszystkich stowarzyszeń kominiarskich całej Polski.

Jeszcze w lipcu ub. roku wniosło Stowarzyszenie przemysłowe kominiarzy z okręgu krakowskiej Izby Rękodzielniczej memorjał do Ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie o decydującem dla tej gałęzi rzemiosła znaczeniu. Okazało się bowiem, że opracowany przez to Ministerstwo projekt ustawy przemysłowej (która w najbliższym czasie ma wejść pod obrady Sejmu) zalicza przemysł kominiarski do rzędu przemysłów wolnych, a zarazem znosi dotychczasowe uprawnienia majstrów kominiarskich, obowiązujące w b. zaborze austrjackim i niemieckim, w szczególności, odnośnie do rejonowania tego przemysłu.

Obowiązująca dotychczas na terenie b. zaboru austrjackiego ustawa przemysłowa zaliczała kominiarstwo do rzędu przemysłów **koncesjonowanych**, wymagała **specjalnego uzdolnienia** i czyniono uzyskanie koncesji zależnem od stanowiska policji bezpieczeństwa i policji ogniowej. Nadto władza przemysłowa obowiązana była przed udzieleniem koncesji zażądać opinji o kandydacie od właściwego stowarzyszenia przemysłowego, grupującego u siebie majstrów kominiarskich.

Przepisy tej ustawy szły dalej: określały one dla przemysłu kominiarskiego ze względów ogniowo-policyjnych rozdział okręgów kominiarskich, czyli ustanawiały t. zw. rejonowanie przemysłu.

Podobne obostrzenia, wskazane względami na dobro ogólne, uwzględniały także przepisy obowiązujące w b. zaborze niemieckim.

Wbrew tym zasadom, uznanym przez państwa zachodniej Europy za celowe i przez wieloletnie doświadczenie sprawdzonym, **projekt nowej ustawy przemysłowej zalicza przemysł kominiarski, z wielką szkodą interesu publicznego, jakoteż samychże majstrów kominiarskich do rzędu przemysłów wolnych (!),** w tem widocznie przekonaniu, że bliższe warunki wykonywania tego przemysłu **mogą być uregulowane samymi przepisami policji ogniowej (?!), a całe szeregi pracowników tego przemysłu mogą być wydane na dowolne postępowanie organów policji (!!).**

Przeciwko takiemu postawieniu kwestji ogół majstrów kominiarskich musi opowiedzieć się **jak najbardziej stanowczo!** Odczuwamy wszyscy niezbędną potrzebę wydania dla całego Państwa jednolitej ustawy przemysłowej, w którejby również i zakres uprawnienia majstrów kominiarskich jasno określony został. Niemniej przeto **żądamy stanowczo zaliczenia przemysłu kominiarskiego do kategorji przemysłów koncesjonowanych** i wprowadzenia w tym przemyśle, jak to miało miejsce dotychczas w b. zaborze austrjackim i niemieckim, **szczegółowego dowodu uzdolnienia!**

Nie da się dziś przewidzieć szkodliwych następstw, jakieby pociągnąć musiało wprowadzenie do tego przemysłu elementów niewykwalifikowanych, niepewnych i pod niedostateczną kontrolą pozostających. Interes publiczny i państwowy w tym kierunku zrozumiały dobrze ustawodawstwa zachodnie, które stanęły na tem stanowisku, że przemysł kominiarski powinien się znajdować w rękach ludzi zawodowo wykształconych, dla Państwa pewnych i zrównoważonych.

Państwo polskie, znajdujące się w. o wiele gorszych warunkach ze względu na rozległe granice, wrogich sąsiadów, nie może sobie pozwolić na eksperymenta z doktrynami liberalizmu przemysłowego, któryby mógł wprowadzić do rzemiosła kominiarskiego jednostki wrogo dla interesów Państwa usposobione. Że obawy powyższe nie są czczym frazesem, wystarczy zwrócić uwagę zwłaszcza na stosunki na kresach wschodnich — jak tam są wykonywane przepisy ustawy budowlanej i jak tam oddanie przemysłu kominiarskiego w ręce niewykwalifikowane wydało wprost katastrofalne skutki w statystyce pożarowej.

Ze względu na specjalne warunki pracy kominiarza i ze względu na to, że ma on dostęp do wszystkich objektów zarówno prywatnych, przemysłowych, jak i wojskowych, **może on wyrządzić także Państwu olbrzymie szkody w akcji szpiegowskiej i sabotażowej.** I dlatego oddanie powyższego przemysłu w drodze koncesji w ręce jednostek pewnych i zaufanych, o ile możności polskich, **jest ze względów interesu państwowego szczególnie nakazanem.**

Na tem stanowisku stanęły zgodnie wszystkie stowarzyszenia kominiarskie całego państwa, gdy sprawa ta stała się przedmiotem obrad zwołanej w roku ubiegłym ankiety rękodzielniczej w Warszawie dla uzgodnienia poglądów co do zasad ustawy przemysłowej.

Mimo to zgodne postulaty całego rękodzieła kominiarskiego nie zostały dotychczas przez rząd w przygotowanym projekcie uwzględnione. To też po raz wtóry zwróciły się wszystkie stowarzyszenia kominiarskie z odpowiednim memorjałem do rządu. Z uwagi na doniosłość tej kwestji memorjał ten podajemy niżej w całości.

Memorjał stowarzyszeń kominiarskich do ministerstwa przemysłu i handlu.

W dniu 20 lipca 1924 roku wnieśliśmy do Ministerstwa przemysłu i handlu memorjały, **w sprawie zaliczenia przemysłu kominiarskiego do kategorji przemysłów koncesjonowanych.**

Obecnie z projektu ustawy przemysłowej, który Ministerstwo przemysłu i handlu wnosi do Sejmu, **dowiedzieliśmy się, że przemysł kominiarski zaliczony został do kategorji przemysłów rękodzielniczych,** a projekt traktując kominiarstwo na równi z innymi przemysłami rękodzielniczemi **nie nakreśla dla przemysłu kominiarskiego żadnych dalszych warunków, odnośnie do rejonowania, taryf maksymalnych i oznaczenia cenzusu i ilości majstrów kominiarskich odnośnie do liczby mieszkańców tak po miastach jak i po powiatach.**

Zasadniczo musimy uznać, że zaliczenie przemysłu kominiarskiego do rzędu przemysłów rękodzielniczych nie ma żadnego ustawowego, praktycznego ani teoretycznego uzasadnienia, gdyż majster kominiarski nie jest producentem w znaczeniu przemysłu rękodzielniczego, a wykonuje tylko pewne czynności, wymagające kwalifikacji nabytej przez naukę i praktykę.

Niema drugiego zawodu rękodzielniczego, któryby dawał tyle sposobności do nadużyć, co zawód kominiarski. Niesumienność kominiarza może być powodem obrócenia w perzynę nie tylko poszczególnych zabudowań, lecz całych nawet osiedli, zaś ze względu na łatwość, z jaką kominiarz ma wstęp do mieszkań prywatnych, biur państwowych, cywilnych i wojskowych, do fortów i t. d., niepodobna obdarzać koniecznem w takich wypadkach zaufaniem, osobników niekontrolowanych, których by jedyną legitymacją miał być li tylko dowód uzdolnienia. Niesumienność każdego innego rękodzielnika szkodzić może ogółowi, a kto się o jego sumienności przekona, jeśli nie będzie miał nad sobą bezpośredniego zwierzchnika w osobie, odpowiedzialnego za wszelkie nadużycia majstra, fachowca — koncesjonowanego na podstawie dowodu uzdolnienia i niezbicie stwierdzonej nieskazitelności.

Przez uznanie przemysłu kominiarskiego jako przemysłu rękodzielniczego i wolności wykonywania tego przemysłu przez każdego kto ma tylko kwalifikacje zawodowe, **nastąpiłoby obniżenie i zubożenie, a następnie upadek całego przemysłu kominiarskiego.**

Młodzież nie widząc w przyszłości dla siebie żadnej zapewnionej egzystencji, przestałaby się garnąć do powyższego przemysłu, majstrowie zaś szukaliby zarobku i zajęcia tylko w większych ośrodkach ludności i przemysłowych, z pominięciem całych powiatów.

Wykonując zaś obecnie przemysł kominiarski, jako samoistni majstrowie, zatrudniający u siebie czeladź i uczniów, przez zaliczenie przemysłu kominiarskiego do przemysłu rękodzielniczego zostaliby w swej egzystencji w zupełności zachwiani, a następnie zrujnowani.

Ze stanowiska zaś policyjno-budowlanego również i bezpieczeństwo ogniowe zostałoby znacznie zmniejszone.

Przez powiększenie nadmiernych uprawnień do wykonywania przemysłu kominiarskiego, roboty, które dotychczas wykonywane były przy pomocy kilku ludzi, samoistnie majster podejmowałby się na własną rękę, nie mając możności utrzymania personalu, któregoby wogóle znaleźć nie mógł.

Robota kominiarska nie mogłaby w tych warunkach, ze względów konkurencyjnych być należycie wykonaną, a **skutki tego w niedalekiej przyszłości miałyby fatalne następstwa.**

Z powodów wyżej nagromadzonych, upraszamy Ministerstwo o przeprowadzenie rewizji projektu ustawy i zaliczenie przemysłu kominiarskiego do kategorji przemysłów koncesjonowanych.

O ile zaś rozchodzi się o włączenie przemysłu kominiarskiego do Izby rękodzielniczej, to nie zachodzą żadne przeszkody, ażeby równie przez pewne kategorje przemysłów koncesjonowanych mogły zostać włączone i w przyszłości do Izb rękodzielniczych, co na podstawie utartej praktyki na terenie b. zaboru austrjackiego miało dotychczas miejsce.

Głębokie uzasadnienie powyższego memorjału odniesie — sądzimy — należyty skutek. Wymaga tego dobro społeczeństwa, państwa, a przedewszystkiem rzemiosła kominiarskiego.

Zawodowe szkoły dokształcające

Rządowy projekt ustawy.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się tutaj nad znaczeniem, jakie dla rozwoju i żywotności naszego stanu średniego posiada kwestja należytego wyszkolenia zawodowego młodzieży zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle i handlu. Każdy zdaje sobie sprawę z tego, że w czasach obecnych dla tych sfer produkujących nad wyraz ciężkich, utrzymać się w walce o byt potrafi tylko ten kupiec i rękodzielnik, który rozporządza dostatecznym zasobem wiedzy teoretycznej i głębokiem przygotowaniem praktycznem. One tylko dają w ręce młodego rękodzielnika broń, którą zwycięsko może wywalczyć sobie godziwą pozycję w ogólnym zalewie niebezpiecznej konkurencji. To też z zadowoleniem powitać należy każdy krok rządu, który zmierza w kierunku udostępnienia tej młodzieży zasobów wiedzy zawodowej.

Jednem z takich poczynań naszych władz jest uchwalony przez Radę Ministrów w dniu 24 ub. m. i wniesiony do Sejmu **projekt ustawy o publicznych szkołach dokształcających zawodowych dla młodzieży, zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle i handlu**.

Głębokie tej ustawy uzasadnienie znajdujemy w motywach załączonych do projektu rządowego. Czytamy tam m. in.:

Dokształcanie zawodowe młodzieży, zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle lub handlu, jest powszechnie uznane za czynnik niezbędny do ekonomicznego i kulturalnego rozwoju państw.

We wszystkich prawie państwach kulturalnych, nie wyłączając Anglji i Stanów Zjednoczonych A. P. istnieje ustawowy obowiązek dokształcania zawodowego młodzieży pracującej.

W Rzeczypospolitej Polskiej istnienie szkół dokształcających zawodowych i obowiązek uczęszczania do nich młodzieży, pracującej w rzemiośle, przemyśle lub handlu przewidują odnośne ustawy przemysłowe, obowiązujące dotąd na ziemiach Rzeczypospolitej. Projekt ten jednak ma na celu przedewszystkiem **ujednostajnienie dla całego obszaru państwa warunków powstawania i utrzymywania szkół dokształcających,** oraz zabezpieczenie ich bytu materjalnego. Dotychczasowa bowiem różnorodność i przeważnie niezupełność przepisów, dotyczących szkół jednej kategorji, utrudnia, a często uniemożliwia ich organizowanie, utrzymywanie i administrowanie. Zależnie od warunków lokalnych na poszczególnych terytorjach Rzeczypospolitej wytworzyły się znaczne nierówności pod względem gęstości sieci szkół, oraz rozłożenia kosztów ich utrzymania, a mianowicie:

W roku 1924/25 liczy Wielkopolska z Pomorzem 142 szkół dokształcających z 16.200 uczniów. Miasta dają świadczenia rzeczowe na utrzymanie szkół, Skarb Państwa pokrywa wszystkie inne wydatki.

W Małopolsce jest 83 szkół z 17.400 uczniów. Miasta dają świadczenia rzeczowe, oraz jedną trzecią innych wydatków, państwo zaś pokrywa pozostałe dwie trzecie.

W b. Kongresówce na 78 szkół przypada 15.800 uczniów; miasta, prócz świadczeń rzeczowych pokrywają dwie trzecie innych wydatków, państwo zaś tylko jedną trzecią.

Przypatrzmy się, w jaki sposób projekt rządowy reguluje obecnie te stosunki.

W pierwszych dwu artykułach określono cele i zadania szkół dokształcających, w których nauka winna obejmować wiadomości teoretyczne i praktyczne, potrzebne do umiejętnego wykonywania zawodu, oraz przygotowanie do należytego spełniania obowiązków obywatelskich.

Artykuły od 3—6 regulują sprawę zakładania tych szkół, a mianowicie:

Do zakładania i prowadzenia publicznych szkół dokształcających zawodowych obowiązane są związki komunalne, a mianowicie gminy miejskie lub wiejskie, w których zamieszkuje lub pracuje młodzież, podlegająca obowiązkowi uczęszczania na naukę do szkoły dokształcającej, jeżeli liczba takiej młodzieży na obszarze jednej tylko gminy lub łącznie z obszarem gmin sąsiednich, w promieniu do 3 klm. wynosi conajmniej:

25 osób jednej płci i tegosamego lub pokrewnych zawodów;

45 osób jednej płci i różnych zawodów, lub wreszcie

80 osób różnej płci i różnych zawodów.

Gminy powyższe obowiązane są założyć i prowadzić na swym obszarze taką liczbę szkół, jaką państwowa władza szkolna, uzna za konieczną dla uczynienia zadość potrzebom dokształcania ogółu młodzieży, zamieszkałej lub pracującej na tym obszarze. W razie niedojścia do porozumienia odnośnych władz szkolnych z samorządowemi o wyborze miejsca na szkołę decyduje minister oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Koszta utrzymania tych szkół ponosi (art. 7) ta gmina, która jest obowiązana do założenia szkoły. Otrzymuje ona od Skarbu Państwa jedną trzecią część przewidzianych budżetem szkoły wydatków na uposażenie personalu nauczycielskiego i kierownictwa, oraz na pomoce naukowe, jeżeli liczba młodzieży nie jest mniejsza od normy, przewidzianej w art. 3. Prawa i obowiązki właściciela szkoły przypadają gminie, która utrzymuje szkołę.

W jaki sposób mają być pokryte koszta utrzymania tych szkół? Odpowiedź na to daje art. 10: Wydatki związane z utrzymaniem szkół dokształcających pokrywać winne gminy ze swych ogólnych funduszów. Jeżeli jednak bezpośrednia władza nadzorcza gminy stwierdzi, że gmina nie jest w stanie pokryć tych wydatków, wówczas na ich pokrycie mogą być przeznaczone **subwencje z funduszu specjalnego.** Z tego też funduszu pokrytą będzie połowa kosztów budowy gmachów publicznych szkół dokształcających, tak w tych wypadkach, gdy gmina do ich budowy zostanie przez władze szkolne zmuszona, jakoteż gdy budowę taką podejmie z własnej inicjatywy.

Na utworzenie funduszu specjalnego przeznacza projekt:

1) z dodatku komunalnego do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, przysługującego związkom komunalnym na mocy ustaw — kwoty w wysokości 15% pobieranej przez Państwo ceny tych świadectw i kart;

2) z dodatku komunalnego do opłat stemplowych, przysługującego związkom komunalnym na mocy ustaw — kwoty w wysokości 10% pobieranych przez Państwo opłat.

Fundusz specjalny pozostawać będzie w dyspozycji Wydziału Sejmiku Wojewódzkiego. Nauka w publicznych szkołach dokształcających zawodowych jest bezpłatna. Obejmuje ona 240 do 360 godzin rocznie, językiem wykładowym jest język polski.

Artykuł 22. przewiduje możność tworzenia prywatnych szkół dokształcających. Artykuły 23—29 traktują o obowiązku uczęszczania na naukę dokształcającą. Obowiązek ten zaczyna się z dniem wstąpienia do pracy zawodowej nauki, praktyki, terminu) i trwa do końca tego roku szkolnego, w którym uczący się kończy lat 18, opuści lub przerwie pracę zawodową, lub wreszcie ukończy całkowity kurs szkoły. Zwolnioną od tego obowiązku jest:

a) młodzież, która udowodni, że posiada wykształcenie przynajmniej równowartościowe z wykształceniem, jakie daje szkoła dokształcająca;

b) młodzież zamieszkała w odległości większej niż 3 klm. od szkoły;

c) młodzież uznana za niedostatecznie przygotowaną do korzystania z nauki w danej szkole, może uzyskać odroczenie do czasu zmiany tych warunków.

Artykuły wreszcie 30—35 stanowią o administrowaniu szkołami.

Każda gmina, obowiązana do utrzymywania publicznej szkoły dokształcającej, administruje nią za pośrednictwem komisji dokształcania zawodowego, powołanej przez Radę miejską. Komisja taka składa się najmniej z trzech, a najwyżej dziewięciu osób. Przewodniczącym jest zawsze naczelnik gminy (prezydent, burmistrz, wójt).

Gmina, obowiązana do utrzymywania publicznej szkoły dokształcającej, przedkłada we właściwych terminach sprawozdanie ze swej działalności w tym kierunku — państwowym władzom szkolnym.

Wszystkie istniejące w dniu ogłoszenia ustawy niniejszej szkoły dokształcające zawodowe, uznane są z dniem wejścia w życie ustawy niniejszej za publiczne szkoły dokształcające zawodowe i mają być utrzymywane przez właściwe gminy według zasad art. 7. niniejszej ustawy.

Z tajemnic waloryzacji kapitałów.

Walne zgromadzenia. — Listy zastawne.

Kwestja Walnych Zgromadzeń jest zbyt poważną, by ją lekceważyć. Wiadomo wszystkim, interesującym się biegiem wypadków w różnych przedsiębiorstwach, że zwyczajnie tworzą się grupy większościowe, którym zależy na przeprowadzeniu na Walnych Zgromadzeniach swych postulatów. Większości takie w okresie, gdy kapitały przedsiębiorstw były, czy są jeszcze rozwodnione i podzielone na miljony akcyj, są niejednokrotnie przypadkowe lub wprost obliczone na brak zainteresowania szerszych kół akcjonarjuszy. Niejeden z drobnych akcjonarjuszy rozumuje sobie, że ostatecznie z jego 25 akcjami, dającemi jeden głos, nie ma co na Walnem Zgromadzeniu robić, tak, ale takich jest masa! I tylko dzięki temu, że ten ogół nie interesuje się przedsiębiorstwem. **Walne Zgromadzenia uchwalają, co chce przygodna, czy przygotowana większość, bez żadnej kontroli.** W rezultacie można powiedzieć, że skoro nie okazywali zainteresowania odnośnie do spraw przedsiębiorstwa, spotka ich zasłużona kara, gdy zostaną wbrew swym ewentualnym intencjom z przedsiębiorstwa usunięci, a ich miejsce zajmą ci, którzy chcą upiec z tego dla siebie pieczeń i to właśnie kosztem tych nieobecnych. Nie mniej jednak jest, to rzecz zasadnicza, której bliżej należy się przypatrzeć.

Poprzednio już wspomniałem, że przez waloryzację kapitałów zakładowych, a przedewszystkiem w wypadkach, gdzie kapitał ten zostaje zmniejszony, wskutek łączenia starych akcyj liczba głosów zmniejsza się. Chcę jeszcze kwestję tę wyjaśnić na przykładzie, np. w wypadku Ziemskiego Banku Kredytowego: posiadacz 25 akcyj starych dysponował jednym głosem na Walnem Zgromadzeniu, dzisiaj po waloryzacji i wymianie 250 akcyj starych na 3 nowe, aby uzyskać 1 głos musi, jak to już wyżej podałem, posiadać 2250 akcyj starych równających się 27 nowym (250 niestety, nie jest przez 3 podzielne bez reszty).

Jak z powyższego widzimy, podczas **gdy za te 2250 akcyj miałby 90 głosów (!!), dziś otrzyma za nie tylko jeden głos!** W ten sposób utrąca się na 2250 starych akcjach 89 głosów, a gdy jeszcze zważy się, że posiadacze szczuplejszych ilości nie będą nabywać ich tyle, aby głos osiągnąć, zostaną albo drobni posiadacze paru akcyj, albo też ci, którzy będą mieli starych mniej, niż jedną trzecią z 250, a nie mając interesu w posiadaniu jednej akcji, sprzedadzą stare. Pierwszych nikt na Walnem Zgromadzeniu nie zastąpi, akcje drugich za tanie pieniądze na giełdzie wykupią spekulanci. I znowu ci, którzy Bankowi dali pieniądze wtedy, gdy ich potrzebował dla swej egzystencji, pójdą z niczem. Jakże inaczej wygląda rzecz w Banku Związku Spółek Zarobkowych. Tutaj stan głosów pozostaje w zupełności utrzymany. Wprawdzie nominale akcji tego Banku wynosiło 1000 Mkp., ale Bank Ziemski Kred. ma jeszcze akcje **przedwojenne** wartości nominalnej dawnej 400 koron!

Zapewne, w wysokiej waloryzacji kapita-

łów przedsiębiorstw stoi na przeszkodzie kwestja podatkowa. Bo ręka Pana Ministra Skarbu wyciąga się wszędzie tam, gdzie widzi nagromadzone pieniądze. Sądzę jednak, że **mali akcjonarjusze dopłaciliby chętnie ten drobiazg,** jaki wypadałby na akcję starą **ewentualnego podatku, aby utrzymać swój stan posiadania.** Bo nietylko o głos tu idzie, nietylko o wartość przedsiębiorstwa, **ale o wartość papieru i dywidendę od niego.** Nie przeczę, że ładniej wygląda, przy małym kapitale zakładowym, wykazać większą dywidendę na sztukę akcji, niż przy dużym kapitale wykazać **minimalną. Ale właśnie o to idzie, aby organa naczelne tych instytucyj wykazały przynajmniej teraz, że są na swoich właściwych miejscach i nie są zjadaczami kapitałów akcjonarjuszy,** którzy ich płacą, ale ludźmi, którzy pracować dla nich umieją i chcą. A zresztą, jeśli podatki dotkną wielkich akcjonarjuszy, to przecież trafią tylko na tych, którzy zapłacić mogą, jeśli zaś nie mogą, czemu swych akcyj nie sprzedadzą? ! Natomiast Państwu trzeba oddać to, czego od nas żąda, tembardziej gdy to połączone jest z interesem ogółu społeczeństwa, choć naraża parę jednostek na ewentualną stratę!

Nie mogę pominąć tu jeszcze jednej waloryzacji, a mianowicie **listów zastawnych.** Jak wiadomo, różne banki wydawały t. zw. listy zastawne, któremi następnie udzielano pożyczek hipotecznych. Czyniły to : Bank gosp. kraj. (jako Bank Krajowy), Bank hipoteczny, Bank Małop. Ziemski kred., Gal. Tow. Kredytowe ziemskie i inne. Pożyczki takie intabulowane na nieruchomościach, do dziś dnia na nich wiszą. I sytuacja jest taka: pożyczka ma być (według rozp. waloryzacyjnego) przewalutowana np. na 33% (w krakowskiem województwie), a udzielona została listami zastawnemi. Jak słychać, Bank gosp. krajowego zamierza zwaloryzować swoje listy zastawne na 10%, otóż zagadka: czy dłużnik Banku gospodarstwa krajowego, będący z tytułu posiadania jego listów zastawnych równocześnie wierzycielem Banku, **będzie musiał dopłacić 23% kwoty Bankowi?** Nie umiem tego obecnie wyjaśnić, skoro nie wyszły jeszcze odnośne przepisy, nie mniej jednak poddaję uwadze tych, którzy je będą wydawać, nonsens takiej ewentualności. **Bank winien koszta konwersji sam ponieść,** dość już ofiar na rzecz Banków z rozporządzenia waloryzacyjnego odnośnie do wkładek oszczędnościowych, **nie zachodzi żadna potrzeba, aby tymi kosztami obciążać posiadaczy listów i** w tym kierunku winno być rozporządzenie waloryzacyjne zmienione! Nowy plan umorzenia winien jedynie uwzględnić przeciętną wynikającą z różnych stawek waloryzacji pożyczek hipotecznych ze względu na różne miejsca położenia hipotek, ale też tesamą przeciętną stosować do wszystkich bez względu na różnicę stawek waloryzacyjnych. Nie powinno tu być miejsca na krzywdę posiadaczy listów zastawnych, a korzyść banków; kapitały zresztą, które nasze banki uzyskają w ten sposób i tak nie pójdą dla polskiego społeczeństwa, boć wiadomem jest powszechnie, że **banki nasze nie lubią dawać pieniędzy polskim kupcom, czy rękodzielnikom i rzemieślnikom,** popierając raczej prowokacyjnie wrogie nam żywioły, o tem wiemy przecież wszyscy i na to nie potrzeba dowodów! Czyż wobec tego mają posiadacze listów zastawnych, jak ci, którzy „grzeszyli" oszczędnością i których dziś, dzięki rozporządzeniu waloryzacyjnemu, trudno z tego „grzechu" podnieść, płacić znowu bankom haracz?

Oto parę uwag na temat waloryzacji kapitałów. Charakterystycznem jest tu przedewszystkiem, że wszędzie przy złem, a może rozmyślnie złem ustawodawstwie, faworyzowany jest silniejszy, że przedsiębiorstwa, szczególnie bankowe, czerpią soki dla swego istnienia z drobnych udziałów szerokich warstw społeczeństwa, którego bierność dopuszcza, niestety, do tego, że gdy przyjdzie sposobna chwila, można je bez protestu od „żłóbka" odsunąć. Czas byłby otrząsnąć się z tej niemrawości, boć tu nietyle idzie o tych parę złotych, ile **o polski stan posiadania, o polskie wpływy w zarządach różnych przedsiębiorstw, a przedewszystkiem banków.** Zaglądnąć do wnętrza ich działalności i popchnąć na właściwe tory, oto zadanie, które drobni akcjonarjusze, jakich wszędzie niemal jest większość, powinni spełnić.

Dr. Bolesław Rozmarynowicz.

Pomoc kredytowa rządu dla rękodzieła.

Nowy projekt ustawy jest już opracowany i wejdzie wkrótce pod obrady Sejmu.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, Senat odrzucił wniesiony przez rząd projekt ustawy o pomocy kredytowej dla rękodzieła i drobnego przemysłu dlatego, bo projekt przewidywał udzielenie tej pomocy w tak śmiesznie niskiej sumie, że nie mogłaby ona przynieść żadnej ulgi walczącym z trudnościami kredytowemi warsztatom rzemieślniczym.

Senat uchwalił równocześnie rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia nowego projektu tej ustawy z tem, że suma przeznaczona na pomoc kredytową dla rękodzielników, winna być odpowiednio do obecnych warunków podwyższona.

Jakoż rząd przystąpił do nowego ujęcia tej sprawy i na interwencję sen. Adelmana (Ch. Dem.) p. Hauenschild, naczelnik wydziału dla drobnego przemysłu i rękodzieła w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, oświadczył, że nowy projekt ustawy został w ostatnich dniach definitywnie opracowany, jedynie tylko sprawa wysokości przeznaczonej na ten cel kwoty, którą państwo będzie gwarantować, ma być uzgodnioną z Ministerstwem Skarbu. Po załatwieniu tego projekt wejdzie na Radę Ministrów, poczem zostanie przedłożony ciałom ustawodawczym.

Według oświadczenia premjera Grabskiego rząd dąży do tego, by ustawę o pomocy kredytowej dla rękodzieła przedłożyć jak najrychlej Sejmowi i by wysokość kredytów w ramach możliwości odpowiadała rozmiarom zapotrzebowania.

Sprawa utworzenia Wszechnicy handlowej w Krakowie

wchodzi na tory realizacji.

Jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy, sprawa wyższej szkoły nauk handlowych w Krakowie zaczyna wchodzić na tory realne. Jak wiadomo bowiem — sprawa ta, ciągnąca się od kilku już lat, mimo usilnych starań odnośnego komitetu, nie wydała żadnego rezultatu, a nawet niekorzystny wynik tych zabiegów poczęto uważać za przesądzony.

Otóż obecnie — informują nas — **w łonie Rządu powstał projekt złączenia założonego niedawno w Krakowie Instytutu Towaroznawczego z kursem abiturjentów Akademji Handlowej w jedną instytucję nauk handlowych z prawami szkół uniwersyteckich.**

Równocześnie dowiadujemy się, że Ministerstwo Oświaty na skutek interwencji sen. Adelmana, ma zamiar przyznać Instytutowi Towaroznawczemu w Krakowie znaczniejszą subwencję na rok bieżący.

Gospodarcze założenia Forda.

(II) Każdy człowiek, pracujący w zakładach „Forda" postępuje naprzód nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Niektórzy pracują ciężko, nie mając zdolności myślenia, inni zaś otrzymaliby awans, ale nie mają talentu przewodzenia, a mimo wszystko każdy tam dostaje właściwą dla siebie funkcję. **I tu stwierdza ten potentat finansowy w swojem dziele, które rozeszło się prawie po całem świecie, że ze wszystkich cudzoziemców, pracujących i zatrudnionych w jego zakładach wyróżnili się robotnicy polscy.** Wymieniając ich zalety zaznacza, że są najsprytniejsi i pomysłowi w kierunku ulepszania maszyn, przenoszenia przedmiotów zapomocą maszyn, pasów, lin i szyn, a przedewszystkiem są pracowici. W oddziałach transportowych jak i w innych ulepszono maszyny i system wykonania pracy do tego stopnia, że tam gdzie było zajętych przeszło 70 ludzi, pracuje dzisiaj od 3—17, przyczem bardzo wielu naszych rodaków jest na przodujących stanowiskach i to dobrze płatnych.

Stwierdzono także, że całą biegłość, rozwój i inicjatywę uzyskaną we fabryce zawdzięcza się wyłącznie robotnikom polskim.

Praca w każdym dziale jest podzielona według umiejętności i zdolności, na kategorje. Kategoryj takich jest 3 i każdy kto pragnie pracować, a są wolne miejsca we fabryce może według sił i zdolności pracę otrzymać. Od dnia 12 stycznia 1914 roku ustalono minimalną płacę dol. 5, przyjmowano także do pracy w razie zapotrzebowania kaleki, ślepców, głuchych i t. d., którzy pobierali tę samą płacę i wykonywali pełną pracę jak inni, a zadaniem fabryki było tylko zająć każdego osobnika i dać mu taką funkcję do której się nadawał.

Pewnego razu w pewnym oddziale przeprowadzono klasyfikację ludzi, a było ich 7 882, zajętych w różnych zajęciach, z tych 949 było ciężkich zajęć, 3338 było przeznaczonych na zwykły wysiłek fizyczny, reszta zaś to jest 3595 dla najwątlejszych bez fizycznego wysiłku, gdzie kobiety, a nawet dzieci mogły spełniać ten obowiązek. Byli to robotnicy sami zdrowi, nie inwalidzi. Przeprowadzono następnie próbę i podzielono tę samą pracę między 670 ludzi bez nóg, 2637 o jednej nodze, 2 ludzi bez ramion, 715 o jednem ramieniu i 10 ślepych (zatem ogólna suma rozłożonej pracy wypada 7882). I tutaj daje się stwierdzić **potęgę organizacji pracy i podziału tejże,** gdzie każda jednostka otrzymała zajęcie i pełną pracę, a nawet przy zdolnościach i pilności dochodził niejeden kaleka do rezultatów przewyższających produkcję zupełnie zdrowego. Czyniono również doświadczenia z robotnikami, pozostającymi w stanie lekkiej choroby w łóżku, ale już zdolnymi usiąść. Wydawano im mianowicie całemi masami drobne ręczne robótki, załączając do nich ceratowe pokrowce na łóżko i chory mógł spokojnie lekkie ręczne funkcje wykonywać. I tutaj stwierdzono, że w niektórych wypadkach było 20% zwyżki w sprawności wykonywania tejże pracy, w porównaniu z pracą człowieka zdrowego. Dla chorych na gruźlicę i inne zaraźliwe choroby wybudowano baraki, gdzie pracowano przy największym dopływie powietrza lub dawano zajęcie na wolnem powietrzu. W jednym z takich większych oddziałów sporządzono dokładny przegląd zatrudnionych i rejestrację, która się przedstawia następująco: W oddziale tym zatrudnionych było 9.563 osób poniżej stanu normalnego fizycznego, 123 miało skaleczone lub odjęte ramiona, 174 miało odjętą jedną nogę, jeden nie miał obu rąk, 4 zupełnie ślepych, 37 głuchych, 60 epileptyków, 4 bez obu nóg, 234 bez jednej nogi i wielu innych osobników z rozmaitemi ułomnościami.

Z tego zestawienia wynika jak najdokładniej jak potężną musi być siła organizacji pracy, która potrafi dokazać tego, że każdą jednostkę na pozór nawet ułomną i niezdatną w społeczeństwie można użyć przy pracy. Przykład ten może najjaskrawiej rzucający się w oczy powinien służyć za przykład, że w wielu wypadkach jednostki, na pozór nieużyteczne, mogą być nieraz lepszym materjałem pracującym, niźli zdrowy zupełnie człowiek. (C. d. n.)

Albin Jaworski.

Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa

Z Sekretarjatu rękodzielniczo - mieszczańskiego.

Zebrania Chrześc. Demokracji w Nowym Sączu.

Niedziela, dnia 22 lutego, upłynęła w Nowym Sączu pod znakiem Ch. D. W południe odbył się w sali ratuszowej **Wiec Obywatelski,** na którym złożył sprawozdanie poselskie **poseł Karol Holeksa.** Wyczerpującego sprawozdania o sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie wysłuchali licznie zgromadzeni reprezentanci inteligencji, mieszczaństwa i robotników z wielkiem zainteresowaniem. Wobec niesłychanego podniecenia, panującego w mieście na tle walki o władzę na ratuszu dziwnie oddziałał wiec niedzielny, na którym obradowano w zupełnym spokoju i dyskutowano poważnie o sprawach ogólnych, nie wnosząc żadnego jątrzenia i zaczepek osobistych. Zagajał wiec **Ks. prof. Dr Cierniak,** radca miejski, przewodniczył p. **Steindel,** prezes miejscowego Koła Ch. D. O organizacji na podstawie programu Ch. D. referował **Ks. Ludwik Kasprzyk** z Krakowa.

Wieczorem o godz. 5 w sali Czytelni Katolickiej zgromadziła się po raz wtóry bardzo licznie elita obywatelska Nowego Sącza ze wszystkich warstw ludności, by wziąć udział w **„inauguracyjnym wieczorze dyskusyjnym“.** Przewodniczył dyr. poczty p. **Haluch,** o idei przewodniej i charakterze zebrań dyskusyjnych mówił **Ks. Ludwik Kasprzyk,** poczem naczelny redaktor „Głosu Narodu“, p. **Matyasik,** wypowiedział referat znakomicie przygotowany o „konieczności naprawy ustroju Rzeczypospolitej“. Obszerna dyskusja, jaką przeprowadzono następnie, wykazała, jak pożyteczne i pouczające mogą być zebrania dyskusyjne. Nie dziwnego, że z prawdziwem zadowoleniem i uczuciem satysfakcji żegnali się uczestnicy wieczoru i głośno wypowiadali życzenia, „oby więcej podobnych niedziel Ch. D. w Nowym Sączu“.

Wielki wiec rękodzielniczo - mieszczański w Dębicy.

Dnia 22 lutego b. r. odbył się wielki wiec rękodzielniczo-mieszczański w Dębicy obok Tarnowa. Wiec ten przemienił się w imponującą manifestację mieszczańską, które przybyło licznie i okazało w całej pełni swą dojrzałość organizacyjną, oraz zrozumienie łączności pod hasłem narodowem. O godzinie 3-ej po południu odbyło się także walne zgromadzenie Koła Rękodzielniczego, a o godz. 4-ej Koła mieszczańskiego, na których-to zebraniach obecni byli delegaci ze Sekretarjatu mieszczańskiego w osobach p. senatora A. Adelmana i p. Albina Jaworowskiego, którzy wygłosili referaty organizacyjno-mieszczańskie, oraz nadto p. senator Adelman zdał sprawozdanie poselskie ze swej działalności. W dyskusji, żywo rozwiniętej brali udział mówcy, jak: p. Dr Kotas, p. Lisowski, p. prof. Rusinek, Stańko, Stefczyk i wielu innych. Po skończeniu dyskusji odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej, żegnając referentów z prośbą o stałe zaopatrywanie w referaty Koła tamtejsze.

Wiec w Dąbrowie koło Szczucina.

Dnia 15 lutego b. r. odbył się wielki wiec rękodzielniczo-mieszczański w Dąbrowie pod Szczucinem, w sali Rady miejskiej. Na wiecu tym przewodniczył p. Bolesław Gabryel, a jako referenci z Krakowie udział brali p. Stanisław Rąb i p. Albin Jaworski. P. Gabryel w swojem przemówieniu wykazał mieszczaństwu tamtejszemu znaczenie i potrzebę organizacji i udzielił referentom głosu, którzy wyłuszczyli szczegółowo zasady organizacyjne i program mieszczaństwa w miastach i miasteczkach, wykazując w swych przemówieniach, że tylko zwartą ławą wysunięte żądania mogą mieć posłuch i zrozumienie w rządzie, sejmie i senacie. Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której kilku mówców wzięło udział. Uchwalono szereg rezolucyj dla przedstawienia ich odnośnym władzom, w celu rozpatrzenia.

Mieszczanie w Pilźnie!

Dnia 8 marca b. r. odbędzie się w Pilźnie wielki wiec publiczny rękodzielniczo-mieszczański. Rękodzielnicy — kupcy — mieszczanie, zjawcie się jak najliczniej!

Apel do Kół Mieszczańskich.

Wzywa się wszystkie Koła Mieszczańskie na prowincji, w miastach i miesteczkach, ażeby w jak najbliższym czasie podały adresy swych członków swoich, celem wysłania im naszego tygodnika i rozpowszechniania go, oraz zapoznania się z organizacją naszego mieszczaństwa.

Adresy nadsyłać należy: **Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański, Kraków, ulica Andrzeja Potockiego 11.**

Upraszamy wszystkie Koła Mieszczańskie o nadsyłanie korespondencji bieżącej, oraz artykułów o sprawach dotyczących mieszczaństwa, celem umieszczenia tychże w naszym tygodniku.

Jak zorganizować hurtownie surowców.

ANKIETA SEKRETARJATU RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE.

Po powzięciu odnośnej uchwały przez Mieszczaństwo krakowskie, Sekretarjat przystępuje do zorganizowania kooperatyw zakupu surowców z wszystkich gałęzi rękodzieła i z każdej branży, a to celem umożliwienia zakupów wprost od źródeł dla drobnego przemysłu, rękodzieła i handlu. Sekretarjat zwraca się przeto z prośbą do wszystkich właścicieli i przedsiębiorców o informacje: **jakie materjały i w jakiej ilości zużytkowuje każdy w okresie czasu 1 miesiąca.** Ten wykaz należy przesłać na ręce Sekretarjatu naszego, a po dokładnym rozejrzeniu się w jakiej ilości zakupy będzie można uskuteczniać, zawiadomimy specjalnym pismem lub ogłoszeniem w tygodniu. Ankieta ma za cel usunięcie zbytniego pośrednictwa, które spoczywa dzisiaj przeważnie w ręku żydowskim.

Listy do Redakcji.

Żywiec.

ODCZYT TOW. „ROZWÓJ“.

W niedzielę 22 b. m. odbył się w sali Magistratu odczyt p. Edwarda Zajączka, dyrektora Okręg. Tow. „Rozwój“ na województwo łódzkie. Prelegent wyświetlił zebranym zgubną działalność żydowską w całej Polsce i wykazał zwłaszcza konieczność przeciwdziałania zażydzeniu miast, kierując się hasłem: „Swój do swego i tylko po swoje!“ Po odczycie utworzony został tymczasowy komitet, który postanowił przeprowadzić akcję w kierunku założenia w Żywcu filji Tow. „Rozwój“.

„WIELKIE MIESZCZAŃSKIE WESELE“

na zakończenie karnawału, urządzone przez mieszczaństwo w dniu 21 b. m. w sali Sokoła, było pierwszą tego rodzaju zabawą taneczną o charakterze czysto narodowym, w której obywatelstwo żywieckie w strojach mieszczańskich wzięło liczny udział, — kontynuowano tylko tańce narodowe staropolskie, zaś punktem kulminacyjnym zabawy było wesele, czepiny i śpiewy. Bawiono się szczerze, iście po staropolsku, wg żywieckim zwyczaju. Lum.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Cieślik, krawiec w Miechowie. Szabesgojów, niestety, nigdzie nie brak — przykład, podany w liście przesłanym do Redakcji, jest tylko jednym więcej dowodem tego faktu. Prosimy o dalsze korespondencje. Sprawą poruszoną przez Pana zajmiemy się w najbliższym czasie.

Z Izby handlowo - przemysłowej.

TRAKTAT HANDLOWY Z PORTUGALJĄ. Izba handlowa wzywa zainteresowane przedsiębiorstwa o przedłożenie wniosków w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Portugalją.

Wedle informacji Ministerstwa Przemysłu i Handlu odczuwa Portugalja zapotrzebowanie następujących towarów polskich: cukier, jaja, kartofle, jedwab sztuczny, plusz, aksamit, len-surowiec, wyroby lniane, konopie jutowe, powroźnicze, worki, bielizna i trykotaże, włosie i szczecina, wyroby szklane (butelki, szkło stołowe), naczynia emaljowane, wyroby metalowe - śruby, piły, piecyki, płyty kuchenne, beczki żelazne, klepki dębowe (w Porto), drzewo, masa drzewna, cement, farby suche, olejne, lakiery świece, wyroby skórzane, wyroby galanteryjne, maszyny i narzędzia rolnicze.

EKSPORT DO WŁOCH. Wedle informacji krakowskiej Izby handlowej urządzony będzie na tegorocznej wystawie próbek i wzorów w Padwie (5—9 czerwca)) osobny dział polski, którego organizacją zajmie się Miejski Urząd Targów w Poznaniu ul. Głogowska.

Na przewóz eksponatów kolejami polskiemi uzyskano już ulgi, a czynione są starania o zniżki na kolejach zagranicznych.

Wedle relacji Konsulatu Polskiego w Tryjeście mają między innymi szanse zbytu we Włoszech wyroby koszykarskie, kilimy o charakterze dywanów, kobierców i nakryć, parafina, produkty suchej destylacji drzewa, maszyny rolnicze i t. d.

DOSTAWA SŁUPÓW TELEGRAFICZNYCH. W Biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przejrzeć mogą firmy interesowane ogłoszenie o dostawie słupów telegraficznych sosnowych, jodłowych i świerkowych, rozpisanej przez Dyrekcję Poczt i Telegrafów w Krakowie.

Natrętne kwesty.

Piszą nam z miasta: W ostatnich czasach wzmogły się w naszym mieście w zastraszający sposób kwesty rozmaitych komitetów, pozawiązywanych pod pretekstem poprawy rozwoju, czy to drużyn harcerskich, sokolich, strzeleckich, szkół zawodowych prywatnych, wspomagania rozmaitych instytucyj i t. p. Wszystko to dzieje się oczywiście kosztem jednej warstwy społeczeństwa, do której mają zawsze drzwi otwarte, t. j. przedsiębiorców, posiadających zakłady handlowe lub przemysłowe.

Chcąc przyjść z pomocą każdej takiej instytucji lub każdemu komitetowi, trudniącemu się zbieraniem czy to składek w gotówce, czy też datków w naturze, musiałby kupiec lub przemysłowiec mieć osobny fundusz, którym by zasilał podobne komitety, a i tak wątpliwem by było, czy byłby w możności z tak szczupłych dochodów, jaki dziś ma z handlu, przemysłu lub rękodzieła dać dostateczną ofiarę, która przyczyniłaby się choćby w pewnej mierze do istotnego wspomożenia instytucji.

Niechże raz nasze komitety zrozumieją, że drogą żebraniny i datków publicznych nie dojdą do niczego pozytywnego i realnego. — W takich wypadkach można najlepiej sobie pomódz czy to pracą produktywną, czy też pomysłową inicjatywą, która w przedsiębiorczy sposób pewno więcej zdziała, albowiem warstwa, która jest stale obarczaną dawaniem ciągłych zasiłków dla komitetów nie czerpie swych funduszów z „manny Bożej“ lecz musi grosz do grosza ciułać i zarabiać na niego. Takiem zaś zbyt częstem kwestowaniem na różne cele, podkopuje swój własny handel, przemysł i rękodzieło i utrudnia się rozwój tegoż. Co ważniejsze jednak nadużywa się tej ofiarności, która na cele naprawdę poparcia potrzebujące, mogłaby skuteczniej pospieszyć z pomocą.

Stagnacja w rzemiośle szewskim.

Mimo ogólnego narzekania w przemyśle i rękodziele na panujący zastój w roku ubiegłym, kryzys ten zdawał się być zjawiskiem przemijającem, po którem każdy spodziewał się lepszego jutra. Niestety! była to tylko przygrywka do niebywałego bezrobocia we wszystkich prawie zawodach. Weźmy pod uwagę zawód szewski, którego bezrobocie wcale dotyczyć nie powinno.

Jakiż to powód, że dziesiątki tysięcy majstrów i czeladników szewskich pozbawionych jest pracy?

Jak wiadomo, Rząd pozwala sprowadzać z zagranicy za setki miljonów zł. obuwia za minimalną opłatą cła, wszelkie zaś skóry, których w kraju bynajmniej nie posiadamy nadmiaru, a sprowadzone z zagranicy obciąża się wysoko cłem. Jest to pierwszy powód podrożenia produkcji.

Sanacja tych anormalnych stosunków winna być corychlej podjęta, jeżeli ma się zmniejszyć bezrobocie, a przecież zawód szewski do bezrobotnych zupełnie zaliczać się nie powinien. Nie dopuścić do importu zagranicznego obuwia do kraju, natomiast celem wzmożenia własnej produkcji wszelkie skóry, sprowadzane z zagranicy, uwolnić od cła, a wówczas obuwie własnego wyrobu będziemy mieli tanie, trwałe i starannie wykonane. Skarb Państwa na tem nie straci; owszem raczej wiele zyska z ceł, a rękodzielnicy będą płacić nałożone na nich podatki, bo gdy będą mieli pracę, nikt nie będzie się uchylał od obowiązku dla Państwa.

Ktoś powie, że obuwie naszego wyrobu jest za drogie lub nie dość starannie wykonane. Otóż jest dowiedzionem, że obuwie u nas jest najtańszem ze wszystkich artykułów odzieżowych, w porównaniu z cenami przedwojennemi.

Inny znów powie, że wiedeńskie lub czeskie obuwie jest tańsze od naszego, ale gdy u nas za markową walutę obuwie było najtańsze na świecie także się mówiło i pisało, że było drogie. Ale porównajmy np. bombę pilznera B. B., co w Czechach za naszą walutę kosztuje 15 groszy, u nas ten sam pilzner kosztuje 1 zł 10 gr i to z jęczmienia sprowadzanego z Polski; a za cenę jednej bomby naszego piwa zwyczajnego w Czechach dostać można osiem bomb pilznera B. B. Jest to mały przykład, ale tak się rzecz przedstawia ze wszystkimi artykułami.

Ale polscy browarnicy umieli się postarać u Rządu, aby bronić własnego przemysłu i dlatego Rząd nałożył tak wysokie cło na piwa zagraniczne.

I szewcy muszą się bronić i upominać o swoje prawa, a tembardziej, gdy żądają pracy, jako podstawy ich egzystencji.

A teraz, jak niestety wygląda stosunek naszego społeczeństwa do rękodzielnika?

Gdyby się ktoś ze szewców z Polski odważył w Niemczech lub Czechach otworzyć sklep z obuwiem, chociażby najtańszem i najelegantszem, straciłby wszystko, bo ludność tamtejsza bojkotuje wszystko, co jest obce, a popiera swoje. U nas jest, niestety, przeciwnie. Wiadomo, że przed wojną Warszawa liczyła 61 tysięcy szewców, zawód szewski kwitnął, było bogactwo, a obuwie warszawskie słynęło na całą Europę z trwałości, elegancji i taniości, dlatego właśnie, że rząd ówczesny nałożył na zagraniczne obuwie bardzo wysokie cło, przez co krajowe, ręczne szewstwo mogło się rozwinąć i stało na wysokim poziomie artyzmu i konkurencji; tak powinno i musi być w Polsce: Precz z zagraniczną tandetą!

Jakież są dziś skutki bezrobocia? Tysiące ludzi, pozbawionych pracy, tuła się, złorzeczy i nie ufa własnemu Rządowi, zniechęca się do własnej Ojczyzny, za którą krew przelewali, tuczy się zaciekły hakatysta fabrykant, który zaciska pazury, aby zniszczyć przemysł polski i polskie rękodzieło, a tem samem osłabić nas za nasze polskie pieniądze.

Czyż to nie smutne? Po drugie, pracodawcy nie są w stanie podołać swoim obowiązkom i płacić wysokich podatków, którymi są obciążeni, bo dzisiaj płacimy podatki: zarobkowy, przemysłowy, dochodowy, majątkowy, ubezpieczeniowy, szyldowy, wystawowy, nie licząc kasy chorych i wiele innych.

Wysyła się za granicę setki miljonów zł. za sprowadzone obuwie, a u nas odczuwa się ogromny brak gotówki, rozbijamy się, aby zdobyć złotego, zato nasi wrogowie są miljarderami, a my biedakami. Wreszcie przyzwyczaja się ogół do pomijania co polskie, bo tylko zagraniczne się chwali do tego stopnia, że niedługo będzie się chwalić, że kury, jaja lub zboże zagraniczne jest lepsze od naszego, chociażby ono z Polski pochodziło, importuje się masę gotowych fabrykatów, a żadnych gotowych fabrykatów się nie eksportuje. Czy taka gospodarka może przynieść dobre rezultaty?

Stanisław Paszkot, majster szewski.

Jak oszczędzać węgiel.

W każdem gospodarstwie, począwszy od skromnego ogniska domowego, a kończywszy na olbrzymich zakładach przemysłowych, wydatek za węgiel stanowi bardzo poważną pozycję w budżecie.

W lecie 1924 r. odbył się w Londynie olbrzymi kongres „Energji i ciepła", którego zadaniem było właśnie badać jak najoszczędniejsze zużytkowanie przedewszystkiem węgla. Jest bowiem udowodnionem, że przy tak znacznem zużytkowaniu węgla jak dotychczas, pokłady węgla wyczerpią się już za 300 lat. Wprawdzie za 300 lat postęp ogólny będzie już tak niesłychanie daleko, że może i węgiel już potrzebnym nie będzie; w każdym razie studjuje się obecnie rozmaite sposoby jaknajoszczędniejszego zużytkowania węgla, nietylko w wielkim przemyśle, ale i w drobnych gospodarstwach. Zagranicą np. w Bawarji istnieją osobne związki dla ekonomicznej gospodarki ciepła, których sekretarz dr. Riedel przeprowadzał nadzwyczaj użyteczne badania jak najoszczędniejszego zużytkowywania węgla w piecach zwyczajnych: kuchennych i pokojowych. Trzy czynniki stanowią o ekonomicznem zużytkowywaniu węgla: należyta budowa pieca, należyta obsługa i odpowiednia budowa całego domu. Największy grzeszy się pod względem obsługi pieca, a to dlatego, ponieważ zasadniczy warunek wysokiej temperatury podczas palenia się węgla, zależnym jest od pewnych niezbędnych warunków obsługi.

Trzeba przedewszystkiem wiedzieć, że tylko przy wysokiej temperaturze jest wysoką wartość ogrzewalna wytwarzających się gazów. Z tego wynika, że zużytkowuje się tem mniej węgla przy im wyższej temperaturze on się spali, inaczej powiedziawszy: przy tej samej ilości węgla grzeje ten sam piec tem lepiej, do im lepszego palenia zmusimy ten węgiel. Każdy wie, że do palenia koniecznym jest przepływ powietrza; nie jest to jednak jaki bądź przepływ, lecz zależnym on być musi od jakości materjału, który się pali. Dlatego dla rozmaitych gatunków węgla potrzebne są rozmaite budowy pieców. Przy paleniu drzewa, torfu, węgla brunatnego i kamiennego wytwarzają się gazy siarkowe. Przy braku dostatecznego przewiewu gazy te nie spalają się, lecz odchodzą przez komin tworząc dym i sadze. Skutek tego jest taki, że ludzie dokładają stale węgiel, zamiast naprawić piec. Taki mankament w przewiewie pieca można poznać w następujący sposób: zbliża się zapaloną świeczkę do popielnika, otwartego na 1 i pół cm.; wtedy płomień świecy odchyla się prostokątnie w stronę pokoju zamiast w stronę pieca. Brak powietrza może być też spowodowanym zapchaniem popielnika lub ruszt, które zawsze należy starannie czyścić. To samo jednak nastąpi, o ile nasy-

HENRYK GRALSKI.

Dzieje piły.

(Przyczynek do kultury i rozwoju stolarstwa).

Nie można sobie wyobrazić stolarstwa bez heblа a przedewszystkiem bez piły, na rozwoju której można więc studjować dzieje stolarstwa od najdawniejszych czasów aż do dnia dzisiejszego.

Otóż piła metalowa była już w użyciu u najstarszych narodów jak Egipcjan. Właśnie najnowsze wykopaliska i odkrycie sensacyjne grobu Faraona Tut Ank Amona z przeszłego roku udowodniły jeszcze raz istnienie pił miedzianych, za pomocą których przemysł artystyczny stanął już w tych prawie przedhistorycznych czasach na tak wysokim poziomie, jak to przedmioty wydobyte z owego grobowca ilustrują. Już w dawniejszych grobowcach i piramidach egipskich znaleziono obrazy pracujących rozmaitych rzemieślników a pomiędzy nimi stolarzy przy pracy z piłką w ręku. Więc z górą 4000 lat wstecz sięga dokładna znajomość piły stolarskiej! Z czasów rzymskich zachowała się bardzo ciekawa płaskorzeźba na obszarze ówczesnej kolonji rzymskiej Galji a obecnej Francji na której w zwyczajny nowoczesny sposób cieśla przy pomocy chłopca przecina belkę. U Rzymian stało wogóle rzemiosło wysoko, nic dziwnego więc że znali oni najrozmaitsze rodzaje pił, nawet do obrabiania mamuru. Słynny historyk Pliniusz wtajemnicza nas w ówczesny sposób krajania mamuru. Otóż posługiwano się do tego celu nieząbkowaną piłą pod krawędzią, której sypano piasek, więc mniejwięcej ten sam sposób jaki jeszcze do dziś dnia w kamieniarstwie istnieje. Naturalnie znali oni też wiatraki, tartaki wodne i inne sposoby maszynowego poruszania pił, ale tania dłoń niewolników odsuwała pracę mechaniczną i maszynową na drugi plan. Tak opisuje rzymski poeta Ausoniusz w roku 369 po Chr. pewien tartak kamienny istniejący gdzieś nad Renem.

Po rozbiciu wielkiego państwa rzymskiego upadła naturalnie nie tylko cała ówczesna kultura ale nawet najzwyczajniejsze praktyki rzemieślnicze zanikły. Nowe narody przywędrowały z kolebki ludzkości, z Azji do Europy i bardzo powoli tylko przyswajały sobie zdobycze upadłej kultury grecko-rzymskiej. W słownictwie tych to nowych narodów germańskich i słowiańskich stwierdzamy przejęcie rzymskich umiejętności.

Bierzmy naprzykład słowo „mur", które w łacinie (języku Rzymian) brzmi: „murus" a w niemieckim „mauer" a we francuskim „mure" itd. Widzimy więc że rzemiosło murarskie owym nowym narodom nie było znanem, dlatego przyjęły wyraz i brzmienie rzemiosła murarskiego bezpośrednio z łaciny.

To samo odnosi się do słowa piła, tylko że więcej bezpośrednim jest nasz wyraz ciąć, ścinać, po niemiecku „schneiden" wszystko z łacińskiego słowa „secare".

Nic dziwnego więc że dopiero w późnym średniowieczu podnosi się wszelkiego rodzaju rzemiosło do dawniejszej wysokości, prześcigając je potem i etyko pod względem technicznego opanowania ale i różniczkowania coraz to więcej pomysłowych narzędzi.

Średniowieczne malarstwo zachowało nam na kilku obrazach wygląd ówczesnych stolarskich narzędzi a przedewszystkiem piły. Często przedstawia malarstwo ówczesne proroka Izajasza z piłą a sam Apostoł Szymon jest przecież patronem pracujących piłą.

Jest historycznie stwierdzonem, że dopiero słynny artysta włoski Leonardo da Vinci używał pił o ząbkowaniu w kształcie litery „M".

Ale dopiero po wynalazku stali mogła się piła rozwinąć w sensie obecnym. Prawie dokładnie sto lat temu prowadził pradziad obecnych niemieckich fabrykantów nazwiska Krupp (obecnie największe zakłady ciężkiego przemysłu na całym świecie) piły z lanego, a potem stalowego żelaza. Równocześnie rozwija się industrja maszynowa, przedewszystkiem zużytkowanie pary dla lokomotyw (obecny rok święci 100 letni jubileusz pierwszej kolei parowej w Anglji) co dopiero pozwoliło uruchomić tartaki parowe, na których stoi cały obecny przemysł stolarski, albowiem bez desek, jako surowca nie można sobie dziś wyobrazić rzemiosła stolarskiego.

Warto na koniec wspomnieć, że zagranicznie, nawet drobne warsztaty stolarskie posługują się coraz więcej elektrycznością, jako siłą mechaniczną do poruszania coraz to nowych i subtelnych maszyn stolarskich. Oby i nasi polscy stolarze zechcieli stanąć na jaknajwyższym poziomie swego nadzwyczaj doniosłego rzemiosła, którego symbolem jest od najdawniejszych czasów piła, dziś jednak piła elektryczna.

puje się na ruszta zanadto drobny węgiel t. zw. miał. W końcu może brak przewiewu nastąpić wskutek zasypania żaru węglem, wskutek czego z tego, na powierzchni węgla występują niepalące się gazy skręcone, a dla samego żaru uniemożliwiają przystęp powietrza.

Wobec powyższego trzeba odmiennie traktować piece z głębokiemi od pieców z płytkiemi rusztami. Pierwszego rodzaju piece, przeważnie żelazne, trzeba zapalać od góry w dół, t. zn. naprzód wsypuje się węgiel, potem drzewo, a na końcu papier. Wtedy rozpala się w piecu powoli z góry w dół. Przy drugim rodzaju pieców, przeważnie kuchennych, gdzie ruszta leżą na jednej powierzchni z odpływem komina, trzeba rozpalać najpierw drzewo od dołu a potem węgiel, żar zaś rozsunąć na boki i w tył, a świeży węgiel sypać na oczyszczone ruszta. Zasadą jest, o czem zawsze pamiętać należy, że żar powinien znajdować się zawsze z tyłu, a świeży węgiel z przodu aby gazy wydzielające się z świeżego węgla, spalały się nad żarem. Świeży węgiel zaś powinien leżeć nie na żarze, lecz na czystych rusztach obok i przed żarem. Drzwiczki górne powinny być zamknięte; o ile jednak znajduje się na nich regulator, to trzeba go pozostawić otwartym tak długo, dopóki węgiel pali się płomieniem. W piecach pierwszego rodzaju, które napełnia się od góry, nie wolno nigdy dosypywać świeżego węgla, pokrywając w zupełności żar, gdyż w takich wypadkach mogą nastąpić nawet niebezpieczne eksplozje; dodawać można tylko pasami lub na środek żaru. Pamiętać należy, że koks nie daje się zapalić od góry, więc nie nadaje się do tego rodzaju pieców.

Niemniej szkodliwym jak brak przewiewu jest jego nadmiar, ponieważ chłodzi zanadto temperaturę palących się gazów. Najodpowiedniejszym więc jest średni przewiew, który można poznać po tem, że świeczka przy popielniku ani nie odchyla się w stronę pokoju, jak przy braku przewiewu, ani gaśnie, jak przy nadmiarze przewiewu, lecz silnem zmniejszeniu płomienia swego pali się dalej.

Drzwiczki górne powinny być zawsze zamknięte, a jeżeli to powoduje słabsze palenie się, to jest tylko dowodem, że ruszta są zanieczyszczone lub za wysoką warstwą węgla zasypane. W piecach kuchennych drzwiczki górne powinny być bardzo szczelne, natomiast na górnej powierzchni można pozostawić między otworami na kółka pewien otwór na przypływ górnego powietrza. Dalej należy zwracać uwagę na wielkość kawałków węgla. Według obliczeń i eksperymentów dr. Riedla, kawałki drzewa w piecu kaflowym naprzykład nie powinny być grubsze jak pięść, a węgiel wielkości jaja.

Trzeba uważać na to, aby opał był suchy, gdyż mokry opał zużywa energję ciepła raz na parowanie, a po drugie pali się w niższej temperaturze. Monachijska instytucja dla badania pieców kaflowych i kuchennych obliczyła, że ruszt każdego pieca powinien wynosić 1/80 powierzchni całego danego pieca, jeżeli tak nie jest, to piec nie pali ekonomicznie. Trzeba wiedzieć, że nawet przy najlepszem paleniu zostaje zużytkowanem tylko tyle ciepła, ile dany piec w danym czasie w siebie zdoła wchłonąć; jeżeli więc ruszta są za duże, to piec nie zużytkuje tego najlepszego nawet ciepła lecz puszcza resztujące ciepło w komin. Największą zatem troskliwość trzeba zwrócić na ruszta. Myli się gospodyni, która dla oszczędności pokrywa ruszta tylko w części opałem i potem po kawałeczku węgla dodaje; **ruszta powinny być zawsze pokryte opałem w całości**, żar znajdować się zawsze w tyle, węgiel powinien być drobny, drzwiczki górne zawsze zamknięte, a po zniknięciu niebieskich płomyków nad żarem zamknięte i dolne drzwiczki.

W ten to sposób można oszczędzać węgiel, a jak z powyższego wynika, wystarczy pamiętać tych kilka zasadniczych wskazówek, by umieć obchodzić się należycie z piecem.

H. G.

NADESŁANE.

KRONIKA.

ROZWIĄZANIE RADY M. KRAKOWA ZATWIERDZONE.

Jak się dowiadujemy, p. minister Ratajski zatwierdził rozwiązanie Rady miejskiej w Krakowie, zarządzone przez wojewodę Kowalikowskiego i odnośne rozporządzenia skierował już do wydziału samorządowego Województwa krakowskiego, jak również do tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie.

Przypominamy, że niektórzy członkowie rozwiązanej Rady miejskiej w Krakowie, oraz ich niefortunni przywódcy w osobach wiceprezydentów miasta, poczuli się dotknięci zarządzeniem Województwa i czynili wielokrotnie różnorodne zabiegi dla reaktywowania dawnej Rady, a nawet wnieśli protest do Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Obecny minister Ratajski, rozpatrując motywy wniesionego sprzeciwu, uznał je w każdym kierunku za nieuzasadnione zarówno ze stanowiska prawnego, jak i rzeczowego.

ZANIEDBANIE SUKIENNIC

Z różnych stron dają się słyszeć coraz częstsze skargi na zaniedbanie, jakie rzuca się wprost w oczy przechodniom w Sukiennicach. Przed kramami, zwłaszcza żydowskimi, stosy śmieci, brud i niechlujstwo, skórki z pomarańcz, jabłek i t. p. ozdoby. Czyżby w magistracie zapomniano zupełnie o praktykowanem niegdyś, za lepszych czasów, stałem kropieniu i zamiataniu hali Sukiennic? Któż ma się zająć odnowieniem tynków, które na głowę niemal się sypią, przyczem niszczeją cenne malowidła herbowe?..

OSZPECANIE FASAD.

Bezpośrednim następstwem nałożenia przez gminę m. Krakowa podatku od szyldów jest ogólny ruch w kierunku zdejmowania szyldów usuwania wielkich napisów, reklam kolorowych i t. p. Na pozostałych miejscach po zdjętych szyldach widnieją na fasadach niedokończone gzymsy, zczerniałe plamy tynków, pajęczyna i brud nie do opisania. Całe szeregi domów w samem centrum miasta zostały w ten sposób haniebnie oszpecone. Nad wejściem do sklepów i przedsiębiorstw rzuca się w oczy brud i niechlujstwo. W interesie wyglądu miasta, jak przedewszystkiem we własnym, dobrze zrozumianym interesie, winni temu położyć kres tak właściciele domów, jak i mieszczących się w domach tych przedsiębiorstw. Winno też na to zwrócić uwagę grono konserwatorów miasta.

GDZIE SZUKAĆ NA NICH SPOSOBU?

Plaga najazdu rozmaitych podróżujących i zastępców fabryk nawiedza obecnie nasze miasto. „Goście" ci uprawiają sobie w najlepsze bez kart przemysłowych sprzedaż towarów w hotelach, restauracjach i prywatnych mieszkaniach, przyczem branże przez nich reprezentowane są tak różnorakie, że trudno byłoby je wymieniać, obroty zaś przekraczają grube tysiące złotych. Oczywiście taki system handlu sowicie musi się im opłacać, zwłaszcza, że, jak dotychczas, władze skarbowe okazały się niezbyt na te praktyki czułe i żadnych nie podjęto kroków dla ukrócenia tego pokątnego handlu. Sądząc po rygorze, jaki stosują władze skarbowe względem legalnych przedsiębiorstw handlowych — oczekiwaćby należało w tym wypadku nieco większej energji.

O REFORMĘ KURSÓW DOKSZTAŁCAJĄCYCH DLA MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZO-HANDL.

W ostatnich czasach dały się zauważyć wśród młodzieży handlowej i rękodzielniczej, zatrudnionej w przedsiębiorstwach w naszem mieście, objawy zaniedbania i złego prowadzenia się. W wielkiej mierze są tu winne wady obecnego systemu dokształcania młodzieży szkół handlowo-przemysłowych do których uczęszczają uczniowie z handlu i rzemiosła. System naukowy jest niewystarczający, albowiem dziś do handlu przyjmowani są w większej części uczniowie z wykształceniem III-ciej, lub najwyżej IV-ej klasy gimnazjalnej lub realnej, co, jak życie praktyczne wskazuje, nie jest wystarczające. Na kursach zaś dokształcających przedmioty wykładowe są niedość dostosowane do tych potrzeb, jakich wymaga zawód kupiecki w dzisiejszych czasach. Nadto ogólnie jest rzeczą wiadomą, że frekwencja na tych kursach jest nieregularna.

Reforma kursów ściśle musi w tym kierunku, by dyrekcje wymienionych szkół porozumiały się z organizacjami kupieckiemi i z Izbą Rękodzielniczą co do wprowadzenia wykładów praktycznych, a wówczas nauka przyniesie istotne korzyści. Wychowaniu młodzieży rękodzielniczo-handlowej można i trzeba nadać kierunek zdrowszy i praktyczniejszy, przestrzegać odpowiedniego rygoru i regularnego uczęszczania do szkoły i w razie potrzeby odwoływać się do pracodawców, by ci ze swej strony w kierunku zwiększenia pilności na młodzież tę wpływali.

I. OGÓLNOPOLSKI ZJAZD CIEŚLI I MURARZY W KRAKOWIE. W związku z zamieszczoną przez nas w swoim czasie odezwą krakowskiego Cechu murarzy i cieśli do wszystkich rękodzielników tego zawodu w całej Polsce odbędzie się w dniach 8 i 9 marca pierwszy ogólnopolski zjazd cieśli i murarzy w Krakowie. Zjazd ten pozostaje pod protektoratem Izby Rękodzielniczej w Krakowie.

ZJAZD BUDOWNICZYCH W KRAKOWIE. W ub. sobotę i niedzielę odbył się w Krakowie ogólno-polski Zjazd budowniczych z całej Polski, skupionych w Stałej Delegacji z siedzibą w Warszawie. Udział w zjeździe wzięła również krakowska Izba Budowlana. Obrady były poświęcone sprawie ożywienia ruchu budowlanego.

Dyplomy honorowe wręczono zasłużonym członkom krakowskiej Izby Budowlanej: prof. Wład. Ekielskiemu, prof. Sławomirowi Odrzywolskiemu i radcy Tad. Stryjeńskiemu.

Tygodniowy repertuar teatrów.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Szklana góra".
Sobota popoł.: „Śpiewak własnej niedoli"; wieczorem: „Turoń".
Niedziela popoł.: „Szklana góra", wiecz. „Turoń".
Poniedziałek: „Turoń".
Wtorek popoł.: „Szklana góra" (szkolne), wieczorem: „Turoń".
Środa: „Turoń".
Czwartek: „Szklana góra" (o godz. 3-ciej).
Piątek: „Turoń".

REPERTUAR „OPERETKA".

Piątek: „Perły Kleopatry".
Sobota pop.: „Bachantka"; wiecz. „Perły Kleop."
Niedziela popoł.: „Hr. Marica"; wieczorem: „Perły Kleopatry".
Poniedziałek: „Perły Kleopatry".
Wtorek: „Perły Kleopatry".
Środa: „Perły Kleopatry".
Czwartek: „Perły Kleopatry".
Piątek: „Perły Kleopatry".

REPERTUAR „BAGATELA".

Piątek: „Taniec o północy".
Sobota popoł.: „W sieci"; wieczorem: „Taniec o północy".
Niedziela popoł.: „W sieci"; wieczorem: „Taniec o północy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „**Pojedynek w przestworzu**", sensacyjny dramat w 6 aktach.
PROMIEŃ: „**W sobotnią noc szaleją kobiety**", tragikomedja w 9 aktach.
UCIECHA: „**Dama od Maksyma**", komedja pikantna w 8 aktach.
REDUTA: „**Vindicta**", w roli głównej Ginette Maudie, Carpentier i Biscot. 9 akt., 2 serje raz.
SZTUKA: „**Rosita**", 10 aktów, 2 serje razem.

Ceny na rynkach towarowych.

(Notowania Agencji Wschodniej).

NA WTORKOWYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40, śmietany słodkiej 65—70, kwaśnej 1.60—2 zł. 1 kg. masła 4.80—5.20, sera 1—1.20, jaja za kopę 6—6.50, za sztukę 10—12 gr. Drób: kura 4—6 zł. kaczka żywa 4—7, bita 5—6, gęś żywa 6—12, bita 8—10, indyk 12—15, indyczka 8—12 zł.

NABIAŁ.

Lwów. Sytuacja na rynku nabiału niezmieniona. Tendencja utrzymana. Obroty średnie. — Ceny w złotych za 1 kg: masło deserowe 6.00, stołowe 3.60, kuchenne 3.20, Ementaler 4.00, Eidamer 4, litewski 4.00, Gauda 4.00, Trapistów 3.80, II gat. 3.20, ser do tarcia 1.40, twaróg 0.80, bryndza 1.00, mleko 0.30 za litr, jaja 0.10 za sztukę.

Lublin. Ceny hurtowe w złotych: masło deserowe 5.30, solone 2.40, miód 2.20, ser zależnie od jakości od 2.40 do 4.20 za 1 kg. Jaja za 1 skrzynię 132. Tendencja zniżkowa.

JAJA.

Kraków. Cena jaj w ubiegłym tygodniu wyniosła w Zachodniej i Wschodniej Małopolsce 120—125 złotych za skrzynię towaru pierwszej jakości. Tendencja na ogół słaba. Dowóz duży. Zagranicą tendencja słaba. W Berlinie płacono za skrzynię jaj świeżych 1440 sztuk 115 Mn. W Wiedniu płacono za jaja węgierskie i jugosłowiańskie 1450 k. austr. za sztukę. W Anglji za skrzynię 5½ Ł.

Warszawa. Jaja chłodniowe i wapnowane na wyczerpaniu. Brak lodu wpływa na kalkulację tych gatunków, jaja świeże w znacznym popycie, wobec czego również mocne. Jaja świeże I gat. 150 zł. II gat. 140 zł. wapnowane 100—125 zł. — zależnie od gatunku, chłodnione 110 zł za skrzynię (1440 sztuk) loco skład.

BYDŁO i MIĘSO.

Kraków. Targowica miejska notuje: buhaje od 0.50—0.92, spęd 70 sztuk, woły 0.38—1.00 zł. spęd 175 sztuk, krowy od 0.41—0.91, spęd 264, jałówki od 0.58—0.94, spęd 98, cielęta od 0.54 do 1.20, spęd 731. Nierogacizna żywej wagi 1.16—1.32. — bitej wagi 1.50—1.90, spędzono nierogacizny 1200 sztuk. Konsumcja ogólna 2283.

Lwów. Cena za 1 kg żywej wagi. Not. rzeźni miejskiej za czas od 14—21 lutego: Woły I gat. 0.74—0.87, II gat. 0.63—0.73, III gat. 0.52—0.62, stadniki II gat. 0.62—0.72, III gat. 0.52—0.60. — krowy I gat. 0.74—0.83, II gat. 0.60—0.70, III gat. 0.30, jałówki I gat. 0.66—0.80, II gat. 0.50—0.60, III gat. 0.27, cielęta 0.55—0.83, nierogacizna mięsna 0.90—0.95, tuczna 0.93—1.05.

Warszawa. Ubój bydła w rzeźni miejskiej w dn. 21 i 23 lutego 68 wołów, 166 cieląt i 59 nierogacizny. Loco rzeźnia za 1 kg żywej wagi 0.80 zł. woły 1.15 zł., cielęta 1.00—1.35 zł. nierogacizna.

Lublin. Wykaz rzeźni miejskiej na czas od 16—22 lutego: Bydła rogatego 198 sztuk. Jałowizny 19 sztuk. Cieląt szt. 303. Trzody chlewnej 50 sztuk. Żywa wołowina zł. 0.60, wieprzowina zł. 1.05 za 1 kg.

Mysłowice. Płacono za 1 kg żywej wagi: trzoda chlewna I gat. 1.30—1.50, II gat. 1.10—1.30, — III gat. 90—1.10; bydło rogate I gat. 0.85—0.95, II gat. 0.75—0.85, III gat. 0.50—0.65, cielęta 0.90 do 1.15. Spędzono 969 sztuk więcej, niż w ostatnim okresie od dnia 9 do 14 lutego: koni 46, krów 842, jałówek 54, wołów 27, buhaji 70, cieląt 55, świń 3050. Podaż duża. Popyt duży. Tendencja słaba. Ceny zniżkowe. Ruch ożywiony.

TŁUSZCZE I OLEJE.

Kraków. Tendencja na tłuszcze lekko zniżkowa. W dolarach za 100 kg notują: łój krajowy 25 do 26, zwykły zagraniczny 27. Kalafonja zagraniczna zniżkowa. Notują: żywica francuska I K. 11.20, amerykańska M. 11, francuska WW. 12.50. Ogółem ceny niezmienione. Należy zaznaczyć, że towar za gotówkę można dostać poniżej cen podanych z powodu braku kapitału. Ogólnie płacą jednak wekslami. Protesty mnożą się coraz bardziej.

Warszawa. Olej wrzecionowy przy 20° visc. 3/4 — 27.91, 5/6 — 28.43, olej maszynowy przy 50° visc. 2/3 — 29.53, 3/3.5 — 31.58, 4/4.5 — 38.60, 5/5.5 — 37.36, 6/6.5 — 40.51, 7/7.5 — 43.66, olej cylindrowy do pary przegrzanej 59.93, do pary nasyconej 220—230° — 43.31, smar Tovotta 31.22 zł.

TOWARY KOLONJALNE.

Warszawa. Ceny kawy w zł. za 1 kg: Ia surowej II-ga palonej gat. Maragogype I 6.80 — 8.60, — Santos superior 4.40 i 5.50, Rio Nr 6 — 4.00, — Santos 5.00. Tranzakcje robi się gotówkowo, ponieważ zapasy w kraju są małe, popyt znaczny, a ceny zagranicą są mocniejsze.

ZIEMNIAKI.

Warszawa. Ziemniaki 4—5 złotych za 100 kg. franco Warszawa.

ZIEMIOPŁODY.

Kraków. Zbiory zbóż chlebowych wynoszą w roku 1924: pszenica 89.428 wag., co stanowi 66.1% zbioru z roku 1923, żyto 382.328 wagon., co stanowi 61.1% zbioru z roku 1923. — Razem 471.756 wag., co stanowi około 65% zbioru z 1923 roku. Odliczywszy od zbiorów około 100.000 wag. na zasiew, pozostaje na spożycie 371.756 wag. — Spożycie w roku 1921/22 wynosiło 172 na głowę, spożycie w roku 1922/23 wynosiło 181 na głowę, spożycie w roku 1923/24 wynosiło 210 na głowę. Zbiory tegoroczne pozwoliłyby na spożycie 129.5 wag., t. j. bardzo niewiele. Skutkiem tego koniecznem jest zaspakajanie potrzeb ludności przez import mąki z zagranicy.

WĘGIEL I PRZETWORY.

Kraków. W przemyśle węglowym sytuacja w dalszym ciągu krytyczna, kopalnie chcą pozbyć się za wszelką cenę gromadzących się u nich zapasów wydobytego węgla, udzielając nawet 6-cio miesięcznego kredytu. W przemyśle metalowym i żelaznym z powodu braku zamówień panuje zastój, obejmujący najsilniej dział maszyn rolniczych, w którym redukuje się personal robotniczy.

DRZEWO I PRZETWORY.

Kraków. Ceny orjentacyjne hurt. franco wagon stacja załadowcza za 10 tonn: szczapy sosnowe 170—220, jodłowe 180—200, bukowe 140—170, odpadki w krążkach 0.55—0.65 za krążek. Tendencja słaba, ruch ograniczony. Można jednak otrzymać drzewo po niższych cenach, niż podane.

NAFTA I PRZETWORY.

Borysław. Cena ropy trzyma się na 192 do 195 dolarów za wagon. Cena gazu waha się od 3.20—3.60 za 100 m^3. Gazolina 660—680 do 7.50 dol. bez podatku za 100 kg., gazolina cięższa ponad 700 4—6 dol.

Kraków. W związku z kończącym się sezonem ruch coraz bardziej ograniczony dla wszystkich gatunków, a przedewszystkiem nafty. Ceny i tendencja bez zmiany.

Lublin. Nafta rafinowana 34, olej gazowy 20.20, automobilowy amerykański 145, automobilowy zielony Nr. 10 67.65, cylindrowy 250% 58.60, benzyna ciężka 63.60, lekka 77.90, parafina 121.65, olej maszynowy Nr. 3 38.50, Nr. 4 41, Nr. 44.85, Nr. 6 48.40, Nr. 7 52, Nr. 8 57.75. Ceny w złotych, w ilości 100 kg. loco skład. Tendencja spokojna.

Lwów. Ceny benzyny niezmienione. Tendencja utrzymana. Ruch średni. Usposobienie spokojne. Na rynku naftowym sytuacja bez zmiany. Obroty średnie. Cena nafty niezmieniona.

METALE — RUDY — WYROBY METALOWE.

Kraków. Zw. Zjedn. Pol. Przem. Metalowych notuje za 1 tonnę franco wagon stacja załad. huty: surówka odlewnicza „Chlewiska" na węglu drzewnym 16, Stąporków Nr. 1 14.70, — Witkowicka Nr. 1 oclona 16.10 (bez zmiany), — Ostrowiecka Nr. 1 14.70, złom żelazny 12.50, żelazo handlowe krajowe 22.20; blacha, cena zasadnicza 28.20. — walcówka 27.40. Ceny surówki odlewniczej zniżkowe.

Warszawa. Cynkownia Warszawska podaje następujące ceny blachy ocynkowanej za 100 kg. fr. wagon Warszawa 711×1422×0.5 m/m. 80 zł., — grub. 0.525 m/m 79 zł., grub. 0.55 m/m 78 zł., wym. 1000×2000×0.5 m/m. 82 zł., grub. 0.55 m/m 80 zł. Ceny są mocne wskutek mocnej sytuacji na blachę żelazną.

SZKŁO.

Kraków. W przemyśle szklanym lekkie ożywienie, popyt na szkliwo taflowe.

CEMENT.

Kraków. W przemyśle cementowym fabryki są w ruchu. Ceny utrzymują się na jednym poziomie. Podczas gdy w Kongresówce płacą 5 zł. za 100 kg. loco fabryka, w Małopolsce 4.75 zł. parytet Szczakowa. Eksport utrzymany do Austrji, Czech, Rumunji i Gdańska.

SKÓRY I GARBNIKI.

Kraków. Sytuacja na rynku skór ciężka. Ceny utrzymują się. Ruch nadal bardzo mały.

Warszawa. Na rynku skór surowych znaczne ożywienie, ceny wyższe, niż w tygodniu ubiegłym o 20%. Zakupy garbarń wzrosły, wskutek zamówień M. S. W. Skóry bydlęce 1.12 zł., cielęce 2.50 zł. za 1 kg. świeżej wagi, końskie 17 zł. za 1 sztukę loco rzeźnia. — Eksport nie opłaca się i ustał.

Poznań. Skóry garbowane: podeszwiane w poł. (za 1 kg) 4.80—5.25, krupony zwykły 7.25. — wierzchni boxcalf czarny (za stopę) 2.30, ałunowe skóry (za 1 kg) 5.65, lakiery (za stopę) I — 3.00, II 2.85, faledry (za 1 kg) 8.40—9.50, blankowe czarne i brunatne 7.00—7.25, meblowe 2.20; tendencja utrzymana.

Lublin. W złotych. Skóry bydlęce, świeże 0.80, solone 1.00—1.5—2.00 za 1 kg. — cielęce 6.90 do 1.00, końskie 13—15.50 za sztukę. — Tendencja mocniejsza.

Poznań. Ceny na surowiec płacone z pierwszej ręki w złotych: skóry bydlęce solone 0.90—1.00 — suche 1.30 za 1 kg, cielęce solone I gat. (4 kg) 5.00—6.00, suche I gat. 3.00—3.50, kocie zimowe 0.50 za 1 szt., królicze zimowe 2.00—3.00 za 1 kg; sarnie 1.50 za sztukę; skopowe suche I gat. z wełną 1.40—1.80, I Igat. 0.90—1.20, solone I gat. 1—1.10, gołe 0.50—0.55 za 1 kg. końskie solone I gat. 14.00—15.00, suche I gat. 10.00—12.00, źrebięce solone I gat. 3.00 — suche I gat. 3,00, kozie suche duże I gat. 3.00—4.44, młode 2.00—3.00, koźlęce suche 0.10—0.60 za 1 sztukę, włosie końskie z ogona 4.00, z grzywy 1.40 za 1 kg, żołądki cielęce 0.20 za sztukę. Tendencja słaba, brak gotówki, podaż wielka.

NAWOZY SZTUCZNE.

Kraków. Ceny narazie utrzymane, choć wkrótce spodziewane są zmiany. Z powodu pogody i ciepła sezon wiosenny nastał wcześnie i ruch wzmaga się na nawozy sztuczne coraz bardziej.

NASIONA.

Warszawa. Nasiona selekcyjne warzywne za 100 gr. w zł. loco skład: ogórki chińskie (gruntowe) 16, holenderskie 10 i 8.80, monastyrskie 12, muromskie 10, przybyszewskie 12, wczesne-akselskie 12, nieżyńskie 12, pasternak 2.40, pieprz turecki 7.20, pietruszka cukr. 2.40, holenderska 2.00, naciowa 2.40, pomidory Alice Roosveld, Prince Bourgeusse, Ponderosa, Król Humbert, Lukulus i Sparka 10 zł., najwcześniejsze Fikarazzi 7.20, angielskie 6.00, Mugnum Bonum 7.20, Mikado 12, — wczesne Gold Queen żółte 8, wilanowskie i sława Drezna 8 zł.

MATERJAŁY BUDOWLANE.

Lwów. Ceny materjałów budowlanych niezmienione. Sytuacja bez zmiany. Stagnacja trwać będzie w dalszym ciągu.

CHEMIKALJA.

Łódź. Na rynku chemikalji sytuacja w dalszym ciągu jest zła. Jest to jedyna bodaj gałąź przemysłu, gdzie tranzakcję przeprowadza się tylko na weksle, w najlepszym zaś wypadku na kredyt.

Zwiększająca się ciągle ilość protestów wpływa w znacznej mierze na katastrofalny wprost brak ruchu w tej gałęzi przemysłu. Dostawcy wolą nie sprzedawać wogóle, niż narażać się na straty, — w razie niewykupienia przez odbiorcę zobowiązania. Na niektóre artykuły notowano tendencję wzmocnioną, ceny jednak nie tylko nie podwyższono, lecz nawet obniżono, ze względów na zupełną martwotę. Sprzedawano na kredyt otwarty, lub krótkoterminowe weksle: kolodjum 4% zł. 4 za 1 kg, ałun krystaliczny 0.42, terpentyna francuska zł. 3.60, węglan amonu zł. 2.

ZŁOTY W DNIU 24 LUTEGO 1925 R.

Gdańsk złoty 101.77—102.28, przekaz na Warszawę 101.34—101.86, **Berlin** przekaz na Warszawę Poznań lub Katowice 80.85, **Zurych** przekaz na Warszawę 100, **Londyn** przekaz na Warszawę 24.80, **Nowy Jork** przekaz na Warszawę 19.25, Paryż przekaz na Warszawę 389.37½. **Wiedeń** złoty 13.590, przekaz na Warszawę 13.640, **Praga** złoty 654.87½—660.87½, przekaz na Warszawę 655.50—661.80, **Bukareszt** przekaz na Warszawę 39.30, **Czerniowce** przekaz na Warszawę 39.20, **Ryga** przekaz na Warszawę 102.

Szale, lisy i wszelkie futra

przerabia znana powszechnie pracownia futer

JULIANA WAJDY

Kraków, ulica św. Jana L. 3

w podwórcu (naprzeciw Kino-Sztuka) 275

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!



Baczność Stolarze!

Warsztaty stolarskie

w każdej ilości z suchego drzewa bukowego solidnie wykonane można nabyć

w Pracowni stolarskiej

Władysława Stolarskiego

w Krakowie, ul. Szpitalna 26, I. p.

Jakość przewyższa wyroby wiedeńskie.

Dostawa punktualna. Ceny konkurencyjne.

Przekonajcie się o jakości wykononia!!!

Ofiara wojny światowej 70 letni staruszek utraciwszy wszystko nawet i zdrowie powróciwszy do ojczyzny błaga o pomoc. Łaskawe datki do Adm. pod „WYGNANIEC“.

MAGAZYN OBUWIA

Jana Ochmańskiego

KRAKÓW, ulica Zwierzyniecka L. 4. 38

POLECA

obuwie damskie i męskie wszelkiego gatunku i w różnych fasonach po cenach umiarkowanych.

Zamówienia wykonuje się punktualnie.



Na raty! do 8-miu miesięcy **Na raty!**

FORTEPIANY PIANINA FISHARMONJE

Największy w Małopolsce Skład, przedstawicielstwo 18 firm

HELENA SMOLARSKA

Kraków, Szewska L. 9.

„Berliet“ „Buick“

Typy samochodów osobowych:

„Berliet“	„Buick“
7 HP	4 cylindr. 40 HP
12 HP	6 „ 50 HP
16 HP	6 „ 70 HP
18 HP	
22 HP	

307

ciężarowe od 1 1/2 – 5 ton, omnibusy opony, dętki, maszyny, gumy powozowe „Semperit“ oraz wykonuje naprawy wszystkich typów samochody, solidnie i terminowo.

Generalne zastępstwo na Małopolskę | Generalne zastępstwo na zach. Małopolskę

STANISŁAW SZYBOWICZ

Kraków, Arjańska 1. — Tel. 3477.

Przemysł druciany „WSCHÓD“ Spółka z ogr. odpow.

poleca **ZADZIELE — pod Żywcem** poleca

Siatki tkane różnych wymiarów
„ plecione
Materace (wkłady do łóżek)
Wycieraczki druciane oraz
kompletne ogrodzenia pól i ogrodów.

182

Ceny przystępne. **Regulacja rachunków dogodna.**

Przy zapotrzebowaniu prosimy o żądanie ofert.

Rozszerzajcie „Głos Mieszczański“

CZYTELNICY „GŁOSU MIESZCZAŃSKIEGO“ popierajcie swoją księgarnię

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Spółka: Księgarnia św. Wociecha w Poznaniu i Wyd. „Głos Narodu“ w Krakowie,

Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Księgarnia prowadzi sprzedaż wszelkich książek, map, albumów i t. p. wydawnictw polskich, sprowadza szybko i dokładnie wszystkie wydawnictwa zagraniczne, urządza biblioteki.

Specjalnie zorganizowany aparat wysyłkowy, załatwia zamówienia P. T. Klienteli z prowincji odwrotną pocztą za zaliczką, doliczając rzeczywiste koszta przesyłki.

Katalogi na żądanie wysyła bezpłatnie. **Katalogi na żądanie wysyła bezpłatnie.**

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu“ pod zarządem Romana Perka.